

# Zaproponować Polskę, Europę i Świat, ale z poprawkami na czasy, które za naszego życia się zdarzyły

Panie i Panowie, Szanowni Państwo.

Jest tyle spraw, tyle tematów, które należałoby tu poruszyć, że ja mam problem, co tu wybrać. Oczywiście rocznice zawsze powodują, że wspominamy, ale jak wiecie Państwo, ja jestem ustawiony inaczej. Ja przeszłości prawie nie pamiętam. Dlaczego? Dlatego, że ja w tamtych czasach i teraz musiałem się bardzo mocno koncentrować. Miałem i mam różnego rodzaju braki, koncentracją nadrabiałem. Dopasowując się i szukając rozwiązań, często grałem Waszą mądrością, by wygrać swoje problemy i swoje tematy. I dlatego też nie za dużo będę wspominał – wybaczcze mi Państwo. A zaczynam od tego, że naprawdę bardzo dziękuję, że zechcieliście zostać i posłuchać mnie trochę, ale dziękuję przede wszystkim, że jednak mimo wszystko w tych trudnych czasach jednak wypełnialiście logiką te czasy i możliwości.



Lech Wałęsa

Naszemu pokoleniu naprawdę udało się rzecz nieprawdopodobna. Skończyliśmy jeden z najgorszych systemów, skończyliśmy epokę podziału, granic, bloków, konfrontacji i chwała nam wszystkim za to, ale otworzyliśmy coś jeszcze trudniejszego. Otworzyliśmy epokę intelektu, informacji, globalizacji. Epoka ta, moim zdaniem, wymaga innego oprządkowania, wymaga innych struktur, innych programów, a my z uporem maniaka upieramy się przy tamtych rozwiązaniach. To jest największą tragedią obecnych czasów: brakiem nawet rozwiązań, brakiem zapanowania nad sprawami.

Dlatego prosilibym Państwa: naprawdę, zwróćmy uwagę, że to, co się ułożyło strukturalnie i programowo w epoce bloków, granic, konfrontacji – prawie całkowicie upada. Nasze pokolenie albo weźmie się szybko do roboty i zaproponuje korekty – bo nie trzeba dużo: korekty, ale korekty w sprawach zasadniczych i podstawowych – albo, jeżeli tych korekt nie naniesiemy wystarczająco szybko, to będziemy wciąż wpadać w kryzysy.

Kryzys, ten bankowy... Jest oczywiste, że jest tylko dlatego, bo nie zdążyliśmy z rozwiązaniami. Nie zdążyliśmy z globalnym spojrzeniem na bankowość, nie zdążyliśmy w tej bankowości zauważyć, że najpierw pracę się uruchamia, a potem nieruchomości i wypoczynek. A o tym zapomniano właśnie. Ale to nauuczka, z której jakoś wychodzimy.

Natomiast, jeżeli nie będziemy w tym kierunku myśleć, to już można przewidywać następne kryzysy. A te kryzysy spowodują, że cofniemy się do nacjonalizmów państwowych – to już można też zauważyć. Dlatego, zróbmy coś. Wy jesteście tu najmądrzejsi, to Wy jesteście elitą intelektualną tych przemian i Polski – i to Wy musicie skorygować te systemy. Ja dzisiaj zadaje Wam pytania, bo sam nie mam odpowiedzi. Jaki system ekonomiczny pod zjednoczoną Europę i pod globalizację? Bo chyba przecież nie ten, który doprowadził do tego, że mniej niż 10% ludzkości ma majątek 90% ludzkości? A kto się z tym zgodzi? Wy, społeczeństwo, widzicie co się dzieje, a to dopiero początek. Nikt się z tym nie zgodzi i dlatego też, jeśli chcemy ten system, który się sprawdza – wolnorynkowy – kontynuować – to aż się prosi na to stulecie potroić ilość właścicieli. Trzy razy więcej właścicieli i ich rodzin zapewni te socjale i zapewni ochronę tego systemu.

Jak to zrobić? Oto jest pytanie. Nie czym, tylko jak to zrobić, żeby prawo, żeby wszystko umożliwiło powstanie trzy razy więcej kapitalistów? To jest w temacie ekonomicznym.

A w temacie demokratycznym: nie możemy przyjąć konstytucji [UE]. Teraz mamy problemy z traktatami, ale są jeszcze wyższe problemy. Jak my w demokracji będziemy się wybierać? Kto ile głosów? Czy nie uważamy, że za chwilę do wielu struktur przyłączą się Chiny czy Indie? Jeżeli im damy naszym wzorem demokrację, głosy – wszystko mamy przegrane. Żadnego referendum, żadnego głosowania przeciwko Chinom nie wygramy. W pewnym momencie dadzą hasło przyłączyć Europę do Chin i przegłosują. To jest drugie pytanie, na które nie mam odpowiedzi. Jakie prawo? Jak to ma wyglądać? I to Wy musicie, słuchając wystąpień różnych, musicie to zebrać i ułożyć.

Ale jeszcze ważniejsza sprawa. Tu przypomnę trochę historii. Szanowni Państwo, w latach siedemdziesiątych i w początku osiemdziesiątych ja już byłem trochę opozycjonistą i rozmawiałem z różnymi ludźmi; z dziennikarzami ale trafiali się też i politycy, prezydenci, a nawet na króla jednego trafiałem. Zadawałem zawsze te same pytania: „Proszę państwa czy jest jakaś szansa urwać się od komunizmu?” Mówiłem – tysiąc razy to słyszeliście – ze wszystkimi rozmawiałem też pod koniec już lat osiemdziesiątych.

Ani jeden nie dawał mi najmniejszych szans na to, że urwiemy się komunizmowi. Długo, długo nie itd. Ale ja i my pytaliliśmy wciąż, no i zaczęli, już pod przymusem naszej bezczelności, zaczęli wpisywać to do komputerów. Czym lepszy komputer odpowiadał „nie”. Tylko wojna nuklearna może zmienić realia tego świata, żadnej innej

(dokończenie – str. 7)